Rok VI Nr. 143. Sosnowiec, środa 27 maja 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Dymisja gabinetu płk. Sławka

Misję tworzenia nowego gabinetu prezydent Rzplitej powierzył min. Prystorowi.

WARSZAWA, 26. 5. (wł.) Dziś rano powrócił ze Spały do Warszawy prezydent Rzplitej.

Około południa poczęły krążyć pogłoski, że rząd jeszcze w dniu dzisiejszym zgłosi dymisję. Oczekiwano jedynie na zwołanie rady ministrów.

O godzinie 6 popoł., do prezydjum rady ministrów przybyli wszyscy ministrowie, z wyjątkiem marszałka Piłsudskiego i Zaleskiego, który, jak wiadomo bawi na odpoczynku zagranicą.

W godzinę później wiadome było, że na posiedzeniu rady gabinetowej postanowiono złożyć prezydentowi Rzplitej prośbę o dymisję całego gabinetu. Jednocześnie premjer Sławek miał się udać na zamek dla wręczenia dymisji gabinetu prezydentowi.

Jako kandydata na premjera wymieniano ministra Prystora.

WARSZAWA, 26. 5. (wł.) O godzinie siódmej premjer Sławek udał się na zamek i złożył prezydentowi Rzplitej prośbę o dymisję całego gabinetu.

DYMISJA ZOSTAŁA PRZYJĘTA.

MISJĘ TWORZENIA NOWEGO GABINETU POWIERZYŁ PREZYDENT RZPLITEJ MINISTROWI PRZEMYSŁU I HANDLU PŁK. PRYSTOROWI.

Jednocześnie prezydent Rzplitej powierzył kierownictwo poszczególnych ministerjów dotychczasowym ministrom.

Krążą pogłoski, że prawdopodobnie zajdą zmiany na stanowisku min. sprawiedliwości, którą to tekę objąłby p. Świątkowski, dotychczasowy wiceminister oraz na stanowisku ministra rolnictwa.

Premjer Sławek umotywował swe ustąpienie tem, że po spełnieniu przez jego gabinet zadań doszedł do przekonania, iż powinien poświęcić się całkowicie na stanowisku prezesa B. B. W. R. zagadnieniom reformy konstytucji, gdyż jest to w tej chwili naczelne zagadnienie państwowe, a załatwienie te go zagadnienia jest zobowiązaniem, zaciągniętem wobec wyborców przez B. B. W. R.

W DZISIEJSZYM NUMERZE „EXPRESU ZAGŁĘBIA" ROZPOCZYNAMY DRUK WIELCE SENSACYJNEJ POWIEŚCI S. S. VAN DINCA P. T.: „DOM NIENAWIŚCI", W ŚWIETNYM PRZEKŁADZIE JANINY SUJKOWSKIEJ.

Arbitraż rządu w sprawie zatargu w przemyśle górn.

w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

WARSZAWA, 26. 5. (wł.) Odbyła się dziś w ministerjum pracy i opieki społecznej konferencję, w sprawie zatargu w przemyśle górniczym Zagłębi: Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich związków górniczych, przedstawiciele rady zjazdu przemysłowców i właściciele kopalni jaworznickich, przy udziale generalnego inspektora pracy inż. Klotta, nacz. Ulanowskiego i inspektora pracy z Sosnowca inż. Federowicza. Konferencja toczyła się koło pierwszego punktu, t. j. punktu, zmierzającego do załatwienia zatargu drogą obustronnego porozumienia.

Kilkugodzinna dyskusja, podczas której starano się uzgodnić warunki stron, nie doprowadziła do żadnych rezultatów, mimo usilnych starań ze strony inż. Klotta i nacz. Ulanowskiego. Przemysłowcy za żadną cenę nie chcieli się zgodzić na przedłużenie umowy na rok następny.

Z drugiej zaś strony wysuwane przez przemysłowców warunki pod żadnym względem nie mogły być przyjęte przez związki górnicze.

Wobec czego rząd zdecydował się przyjąć na siebie rolę arbitra. Za arbitrażem rządu wypowiedziały się wszystkie związki górnicze, prócz jednego i przedstawiciele przemysłowców. Dziś od samego rana toczyć się będą rokowania arbitrażowe.

ZAMACH BOMBOWY NA CERKIEW POD TARNOPOLEM.

TARNOPOL, 26. 5. (wł.) We wsi Nowosiółki pod Tarnopolem wrzucono do cerkwi bombę.

Na szczęście bomba nie wyrządziła poważniejszych szkód.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo ujawniło, że zamachu na cerkiew dokonali członkowie komunistycznej partji ukraińskiej Selrobulewicy, Filipczuk, Malowawany i Różycki.

Zamachowcy na chwilę przed aresztowaniem zbiegli.

— o —

W BIRMANJI LEJE SIĘ KREW

LONDYN, 26. 5. Z Raugunu donoszą o nowych rozruchach w Birmanji. W okręgu Tharawaddy wojska angielskie rozbiły dwa obozy powstańców. Jeden krajowiec został zabity, dwuch żołnierzy angielskich jest rannych.

Patrol policji napotkał w pobliżu Thayentmo na oddział złożony z 60 powstańców, których rozbił.

Z okręgu Henzada donoszą o licznych napadach i rozruchach powstańców. W Toungoo powstańcy napadli na wieś i zastrzelili 3-ch mieszkańców.

W innym okręgu krajowcy podpalili 7 domów w pewnej wsi, oraz świątynię. Są zabici i ranni.

MANIFESTACJE PRZECIWKO POLICJI.

MOSKWA, 26. 5. (wł.) Międzynarodówka komunistyczna w Moskwie opracowała projekt urządzenia wszechświatowego „dnia przeciwpolicyjnego", którego ostateczny termin nie został narazie ustalony.

PRZEPROWADZKA 300 ARESZTANTÓW DO NOWEGO WIĘZIENIA W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA, 26. 5. Odbyła się w Częstochowie przeprowadzka 300 więźniów ze starego do nowego gmachu więzienia.

Więźniowie w kolumnie marszowej udali się do nowego gmachu, jedynie ciężkich przestępców przewieziono autobusem. Stary gmach więzienia poddany będzie przeróbce i zużytkowany przez władze miejskie.

PUŁK. RAYSKI USTĘPUJE ZE SWEGO STANOWISKA.

WARSZAWA, 26. 5. (wł.) Obiegają tu pogłoski, że szef lotnictwa pułk. Rayski ustępuje ze swego stanowiska. Stanowisko jego ma objąć pułk. Senderek.

Podwójne życie bandyty „X"

który zawarł pakt z szatanem.

Policji duńskiej udało się aresztować włamywacza, poszukiwanego daremnie przez lat 15, około którego osoby utworzyła się legenda, kryjąca go tajemniczym mrokiem. Teraz po jego uwięzieniu dowiedziano się ze zdumieniem, że ten złoczyńca, nazywający się Juljusz Framlev, prowadził przez tę wszystkie lata dziwne życie podwójne. Uchodził mianowicie za uczciwego ojca rodziny, prowadzącego skromny sklep z owocami i warzywami. Lecz od czasu do czasu wyruszał on w nocy na „polowanie", które przynosiło mu zyski znacznie obfitsze niż uczciwa praca. Przed kilku laty wyznał on żonie i dzieciom

tajemnicę swego życia,

lecz rodzina milczała o tem, już to z przywiązania do bandyty, już to z obawy przed jego zemstą.

Framlev dokonał w Kopenhadze znaczną ilość śmiałych zamachów, grasował również w mniejszych miastach duńskich, jak np. w Holbacku, S.. Hedinge itd. Policja wszelkiemi sposobami starała się wpaść na trop zuchwałego złoczyńcy, lecz on zawsze ze zdumiewającą zaiste zręcznością potrafił wymknąć się

z rąk karzącej sprawiedliwości.

Prasa i publiczność nazywała go „włamywaczem X." Krążyły o nim najrozmaitsze opowieści, a lud niewykształcony uważał go poprostu za człowieka, związanego z szatanem i posiadającego dzięki temu nadprzyrodzoną moc znikania bez śladu i zatajania swej obecności.

Dzięki swej wieloletniej zbrodniczej działalności zebrał Framlev znaczny majątek, wynoszący pół miljona koron duńskich, które ulokował w kilku bankach miejscowych i zagranicznych. Pozatem jednak prowadził życie

bardzo skromne,

tak, że nikt nie mógł wpaść na ślad jego zbrodni i powziąć jakiekolwiek podejrzenie...

Wreszcie jednak podwinęła mu się noga, a przyciśnięty do muru włamywacz w momencie psychicznego załamania sam się zdemaskował, wywołując tem w całej Danji ogromną sensację.

Niemcy chcą ulg w spłacie odszkodowań.

Dwumiljardowa pożyczka dla Niemiec?

LONDYN, 26. 5. Rozpowszechniana w niemieckich kołach politycznych pogłoska, iż celem podróży niemieckich ministrów do Chequers będzie omówienie ulg w spłacie odszkodowań, znajduje swe potwierdzenie w dzisiejszem doniesieniu korespondenta dyplomatycznego „Daily Herald", oficjalnego organu partji pracy.

Dziennik ten donosi, iż obecnie rozważana jest poważnie sprawa udzielenia niemcom międzynarodowej pożyczki w wysokości 2-ch miljardów marek, nisko oprocentowanej i gwarantowanej przez Anglję, Francję i Włochy.

Odpowiedzialne czynniki, pisze dziennik, uważają tę pożyczkę jako jedyny środek powstrzymania załamania się planu Younga spłaty odszkodowań.

Organ socjalistów angielskich stwierdza, iż obecne zbowiązania Niemiec z tytułu odszkodowań przekraczają ich zdolności płatnicze i dlatego należy Niemcom pójść na rękę.

JAK BĘDZIEMY ELEKTRYFIKOWAĆ POLSKĘ?

Plany zasadnicze już są, tylko z pieniędzmi gorzej.

WARSZAWA, 26. 5. Ministerjum robót publicznych opublikowało ostatnio interesujący zasadniczy program elektryfikacji Polski.

Program oparto na założeniu, że obszary południowo - zachodnie, centralne i zachodnie dojrzały już do elektryfikacji w wielkim stylu. Na tych terenach dążyć należy — zdaniem nowego programu — do budowy wielkich wytwórni cieplnych i wodnych oraz dalekonośnych linij przesyłowych, hamując jednocześnie powstawanie drobnych elektrowni na tych obszarach, które są jeszcze odpowiednie tylko na wschodnich i północnych terenach Polski.

Tereny „dojrzałe" do t. zw. wielkiej elektryfikacji — wymienione wyżej — podzielono na dwie części: zachodnią i centralną. Część zachodnia miałaby się opierać w okresie początkowym o elektrownie cieplne, istniejące w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu, oraz o elektrownie wodne, istniejace w Gródku i Żurze na Pomorzu.

Elektryfikację obszaru centralnego oparłoby na elektrowniach cieplnych istniejących w Warszawie, Pruszkowie, Łodzi, ZAGŁĘBIU i t. p. oraz elektrowniach wodnych, które należałoby jaknajszybciej wybudować na Sole, Dunajcu i Sanie.

Program gotowy, plany już są, tylko... kiedy nastąpi ich realizacja?

6 MIESIĘCY TRWAĆ BĘDZIE KONFRENCJA ROZBROJENIOWA.

LONDYN, 26. 5. „Daily Mail" donosi, iż zdaniem Hendersona obrady konferencji rozbrojeniowej potrwają oko 6-ciu miesiący. Henderson nie uważa za konieczne przebywanie w Genewie przez cały czas trwania konferencji rozbrojeniowej. Duża część pracy konferencji odbywać się będzie w komisjach, które nie będą wymagać obecności Hendersona. W tym stanie rzeczy Henderson nie będzie zaniedbywał swych obowiązków w ministerjum M. S. Z. i jest mało prawdopodobne mianowanie zastępcy angielskiego ministra spraw zagranicznych na czas trwania konferencji rozbrojeniowej.

W SOWIETACH ŻYDZI NIE CHCĄ HODOWAĆ ŚWIŃ.

MOSKWA, 26. 5. Ludność żydowska Borysławia i innych miast i miasteczek białoruskich stosuje stanowczy opór dążeniom administracji kolonji żydowskich do wprowadzenia hodowli świń w żydowskich kolonjach rolniczych.

Wskutek przekształcenia technikuma rolniczego w Borysowie na zakład naukowy hodowli świń, dużo uczniów żydów oświadczyło, iż nie chcą zajmować się hodowlą świń i zakład opuszczają. Również w innych miejscowościach kierownicy kolektywów żydowskich zgłosili dymisję, robotnicy zaś żydowscy masowo zaczęli występować z kolektywu.

W okręgu Kajdanowskim zorganizowano żydowski kolektyw dla hodowli świń, lecz próba się nie powiodła i 97 proc. prosiąt zginęło

PANIE, CZY PANNY?

PRAGA, 26. 5. Do parlamentu czechosłowackiego wpłynął wniosek, podpisany przez większość partyj parlamentarnych, w którym czeskie poślice domagają się, ażeby wszystkie kobiety niezamężne otrzymały prawo do tytułu „pani".

Tytuł ten w myśl owego wniosku używany być winien we wszystkich urzędowych dokumentach i we wszystkich czynnościach w stosunkach z władzami. Tytuł „panny" winien w sprawach formalnych i urzędowych poprzedzać nazwisko kobiety, która nie doszła jeszcze do pełnoletności.

PRZYMUSOWE URLOPY DWUTYGODNIOWE.

ŁÓDŹ, 26. 5. Dziś unieruchomione zostaną na przeciąg dwu tygodni zakłady K. Scheiblera i L. Grohmana. W czasie tym wszyscy robotnicy będą korzystać z przysługujących im urlopów.

Po tym okresie nastąpi poważna redukcja w liczbie zatrudnionych robotników oraz pracowników administracji zakładów.

Nowy antypolski atak „Ostmarkenvereinu"

pod protektoratem prezydenta Rzeszy.

Wszystkie instytucje komunalne na Śląsku Opolskim otrzymały ostatnio od „Deutscher Ostmarken Verein" okólnik z datą 12 bm. który, wskazując na wielką rolę i zadania w dobie obecnej związku, któremu patronuje **jako prezes honorowy prezydent Rzeszy Hindenburg,** wzywa dane instytucje do usilnego finansowego poparcia prac „Ostmarkenvereinu", celem zasilenia go w niezbędne środki przed nadchodzącą rozgrywką z Polską.

Odezwa, którą słowem wstępnem zaopatrzył nadburmistrz Duisburga Hamborn Dr. Jarres, brzmi m. i. jak następuje:

„Na wschodzie leży przyszłość Rzeszy zarówno w dobrem, jak i złem. Nigdy stałość i siła Rzeszy, niezbędne ze względu na warunki geograficzne, nie będą zagwarantowane, dopóki nie zostaną restytuowane Prusy, pruski duch i pruskie terytorjum. Marchja wschodnia Prus a więc ich źrenica, jest zagrożona zgubą. W terytorjalnie porozrywaną i otoczoną ze wszystkich stron marchję wschodnią godzi Polska, żądna zaboru. Kraj ten, ograbiony ze swoich rynków, toczy zaraza gospodarcza i prowadzi go do zguby a z nim i najlepsze siły ludności. **Bez ochrony żyje ludność rozległej marchji wschodniej i w ciągłej obawie nieprzyjacielskiego napadu.**

Ta niepewność szkodzi ogromnie zdolności kredytowej wszystkich prowincyj pogranicznych i zacieśnia rynek wewnętrzny.

Polska potęga państwowa dąży do ostrego rozstrzygnięcia (?) Polska żąda całego obszaru niemieckiego na wschód od Odry (?)

Polska żąda brzegu morskiego od Libawy do Stolp (!) Cała potęga tego, mało pozatem ustabilizowanego jeszcze państwa jest zjednoczona pod rządami dyktatury i nastawiona na realizację tego celu.

Jako narzędzie walki został utworzony przy poparciu państwa (!) polski związek obrony kresów zachodnich.

Ponad miljon niemców w starej marchji wschodniej wypędzono z ojcowizny. Pozostałych gnębi się (!) wbrew wszelkiemu prawu i wszelkim traktatom. Ten haniebny ucisk będzie wzrastał tak długo, dopóki Niemcy, bez żadnych względów na polskie groźby i łamanie prawa, nie odpowiedzą odbudową swojej potęgi.

I wówczas niepodzianie szybko okaże się, jak bliski wschód potrzebuje Niemiec i niemczyzny dla obrony przeciw groźnemu niebezpiezeństwu ze strony Rosji (?)

Niemiecki „Ostmarkenverein", który już przed wojną twardo walczył o niemiecką marchję wschodnią i ostrzegał naród i państwo często, niestety, napróżno, podnosi znów ostrzegawczy głos:
gdzie państwo zawodzi, trzeba, by naród rozpoczął walkę na wszystkich frontach politycznych.

Musimy się na całym świecie przeciwstawić polskiej propagandzie i pokazać, **jak mało Polska zasługuje na miano europejskiego narodu kulturalnego** i jak mało nadaje się do tego, by choć jako tako sprawiedliwie sprawować rządy nad mniejszościami innej narodowości.

Walka gospodarcza na wschodzie musi być poprowadzona bezwzględnie z użyciem całej siły gospodarczej niemieckiej.

Marchję wschodnią, Gdańsk i niemców, cierpiących pod polskim uciskiem, trzeba wspomóc kulturalnie wszystkiemi stojącemi do dyspozycji środkami, a przedewszystkiem nie można zapominać, że nadchodzi godzina, w której Polska chwyci za broń."

W zakończeniu, okólnik raz jeszcze wzywa do udzielania mu subwencyj i zwraca się do tych warstw, stanów i instytucyj, które są zagrożone w swoich interesach przez rozwój wypadków na wschodzie, o „kollektywne przystąpienie do akcji" wymierzonej przeciw Polsce.

Treść okólnika „Ostmarkenvereinu" jest tak jasna i przejrzysta, że dłuższe komentarze zaciemniłyby tylko jego wymowę. Urojone „niebezpieczeństwo polskie", — oto maska, którą przybierają pruskie żywioły nacjonalistyczne w bezwzględnej nienawistnej walce z Polską, w walce, do której używa się, jako czołowych bastjonów, „wolnego miasta" Gdańska i mniejszości niemieckiej w Polsce, wiernego sprzymierzeńca Niemiec, mającego za zadanie rozsadzać państwo polskie od wewnątrz.

Szczytowym momentem zaś tej akcji antypolskiej jest fakt, iż patronuje jej prezydent Rzeszy niemieckiej, marszałek polny v. Hindenburg.

Cenne wykopaliska w ziemi kieleckiej

Odnalezienie szczątków kościoła i skarbu w Kunowie pod Ostrowcem.

Osada Kunów znaną była w średniowieczu jako miejsce wypoczynku i letnia rezydencja biskupów krakowskich.

Rezydencja biskupia znajdowała się wówczas opodal małego kościoła, zbudowanego przy trakcie w XIII wieku i spalonego przez szwedów. Z biegiem wieków, miejsce to, zasypywane pyłem i piaskiem, zostało zrównane z ziemią i pamięć o niem zupełnie zanikła.

Z pokolenia jednak na pokolenie przechodziła legenda o starym kościele, który niegdyś stał w Kunowie i o skarbach w nim ukrytych. Nikt jednak nie umiał wskazać, gdzie stał ów kościół, ogólnie tylko wskazywano miejsca przy trakcie, gdzie osada się kończyła.

W ubiegłym tygodniu właściciel gruntu, na którym niegdyś stał kościół, podejmując budowę piwnicy, rozpoczął roboty ziemne.

Po wkopaniu się na pół metra w głąb, natrafił na kamienne fundamenty — jak się później okazało — starego kościoła pochodzącego z XIII wieku.

Obnażając fundamenty z ziemi w kierunku ich założenia, odkrył niewielki czworobok z kamienia, nakryty płytą, która odrzucona, odsłoniła ukryte w czworoboku 350 sztuk srebrnych monet, z pośród których rozpoznano pochodzenie połowy z czasów Zygmunta III Wazy, Władysława IV, Jana Kz., Michała Korybuta Wiśniowskieckiego i Jana III Sobieskiego; oraz obce: Fryderyka Wilhelma pruskiego, Fryderyka III, Leopolda II austr., Filipa IV, Karola III szwedzkiego; połowę do obecnej chwili nierozpoznanych monet. przekazano ostrowieckiemu oddziałowi krajoznawczemu.

Dalsze roboty odsłoniły szkielet człowieka bez głowy, dokoła obsypany miedzianemi monetami, które w liczbie 150 sztuk, różnej wielkości i wartości, przeważnie źle zakonserwowane, zabrano dla odczyszczenia. Na miejscu czaszki leżał żelazny klucz do zamku, dużych rozmiarów.

Na uwagę zasługuje wykopanie trochę dalej innego szkieletu ludzkiego, który leżał pod posadzką kościoła, z niezwykle dużych rozmiarów czaszką i zupełnie zdrowemi zębami, oraz rozciętą czaszką, jak wskazują ślady, od uderzenia.

Przy dalszem kopaniu znaleziono dwa naczynia gliniane. Jedno, wydobyte z pod stopnia ołtarza, zawierało monety srebrne z czasów Władysława Hermana i Mieszka III. Drugie nakryte pokrywą, kryło srebrny widelec i łyżkę stołową z wyrzeźbionemi koronami hrabiowskiemi i symbolicznem płonącem sercem. Dalej natrafiono na liczne lochy podziemne, kryjące pochowane tam zwłoki. Lochy są zasypane kamieniami i ziemią, których usunięcie wymaga nakładu pracy i kosztów.

Ze znalezionych przedmiotów wymienić należy dwa dzwonki kościelne, hermetycznie zamykaną puszkę na komunikanty, ułamki marmurów i rzeźb, kadzielnice i chrzcielnice.

Obecnie prace prowadzone są w kierunku odnalezienia pergaminów, któreby odsłoniły historję tego kościoła, imiona założycieli, oraz wypadki, które kościół dwukrotnie obróciły w ruinę.

Reorganizacja lecznictwa dentystycznego

w kasach chorych.

Ponieważ lecznictwo dentystyczne w kasach chorych wymagało reformy nie tylko pod względem metod leczniczych, lecz również pod względem sił lekarskich i organizacji pomocy dentystycznej, ogólnopaństwowy związek kas chorych utworzył specjalną komisję, złożoną z rzeczoznawców, stomalogów, profesorów klinik stomalogicznych, oraz reprezentantów okręgowych związków kas chorych i większych kas chorych w Polsce.

Komisja ta po odbyciu szeregu konferencyj opracowała wytyczne dla reformy lecznictwa dentystycznego w kasach chorych. Nowe zasady lecznictwa dentystycznego, opublikowane w ostatnim 9 numerze „Wiadomości kas chorych" (specjalny organ ogólnopaństwowego związku kas chorych), zawierają na wstępie przepisy ogólne a następnie obejmują rozdziały, dotyczące: świadczeń kas chorych, zasad leczenie dentystycznego, zaleceń, mających na celu poprawę zębolecznictwa, profitaktyki, i protezowania, kwalifikacyj stomatologów i lekarzy - dentystów, inspektoratu stomalogicznego statystyki, chirurgji stomalogicznej itd.

Reorganizację zębolecznictwa w kasach chorych na zasadach, opracowanych przez przejawiający żywą działalność ogólnopaństwowy związek kas chorych, należy powitać z radością, jako duży krok naprzód w dziedzinie lecznictwa dentystycznego szerokich rzesz ubezpieczonych w kasach chorych.

Nowy atak przemysłowców na zarobki robotnicze

Dyrekcja fabryki szkła w Zawierciu proponuje zniżkę płac o 70 proc.

Przed dwoma tygodniami dyrekcja fabryki szkła w Zawierciu wymówiła pracę wszystkim robotnikom. Był to manewr, zmierzający do obniżki płac robotnikom.

W ten sposób postępują dziś prawie wszystkie zakłady przemysłowe. Wymawia się pracę po to, aby po upływie terminu wymówienia zawrzeć nową umowę na daleko gorszych warunkach dla pracowników.

Przed niedawnym czasem fabryka pasty w Zawierciu „Erdal" wymówiła pracę swym robotnikom, proponując następnie zniżkę płac od 10 do 15 procentów.

Dyrekcja fabryki szkła poszła w swych „zniżkowych posunięciach" trochę dalej...

Nowe warunki pracy **zmierzają do obniżki płac o 70 procentów (?!)** Tego rodzaju propozycji żadne szanujące się przedsiębiorstwo dotychczas nie wysunęło.

Dyrekcja fabryki szkła dała się już ostatnio poznać ze swych posunięć administracyjnych.

Zwalniało się bez żadnej przyczyny starych, wytrawnych pracowników, **zatrudnionych w fabryce po 40 lat,** motywując ich zwolnienia tem, że nie są oni **wykwalifikowanymi fachowcami...**

Przez 40 lat byli dobrzy, wykwalifikowani i prowadzili roboty należycie, nagle ni stąd ni zowąd stali się do niczego nie zdolni...

Już sama chęć wprowadzenia w życie zniżki płac w wysokości 70 procentów jest niebywałym skandalem, w który poprostu wierzyć się nie chce.

Toż to przecież niespotykany w dziejach przemysłu wypadek.

Jeżeli powiedzmy stan materjalny fabryki znajduje się w bardzo krytycznej sytuacji, to sanacja jej winna pójść w pierwszym rzędzie w kierunku obniżki płac personelowi kierowniczemu, który pobiera olbrzymie pensje, a który w lwiej części rekrutuje się z obcokrajowców, lokujących swe „skromne oszczędności" w bankach zagranicznych.

Robotnik, który obecnie zarabia tyle, że nie starcza mu na minimum egzystencji, nie może przecież za żadną cenę ponosić nowych ofiar na rzecz tych, którzy nawet nie zdają sobie sprawy co to nędza i głód.

Obcięcie płac o 70 proc. w tych warunkach jest poprostu rzeczą nie do pomyślenia.

Podziękowanie.

Wszystkim ludziom dobrej woli, którzy wzięli udział w tak smutnym dla nas obrządku pogrzebowym oraz tym, którzy przyczynili się do uświetnienia pamięci najukochańszego ojca, dziadziunia i teścia naszego

ś. p. Franciszka Przewoźniaka

w szczególności zaś p. Komisarzowi W. Kuźniakowi, p. F. Mroczkiewiczowi, p. G. de Martinowstwu, Komendantowi Straży Miejskiej, Jego Zastępcy, Członkom Miejskiej Straży Ogniowej w Sosnowcu, Delegacjom wszystkich Straży Ogniowych z Sosnowca, oraz tym wszystkim, którzy złożyli wieńce, składamy wyrazy najszczerszego podziękowania

RODZINA.

Piękne projekty towarzystwa przyjaciół teatru w Sosnowcu.

Z towarzystwa przyjaciół teatru w Sosnowcu otrzymaliśmy następującej treści informacje, w sprawie dalszej działalności towarzystwa:

Zadaniem tow. przyjaciół teatru w Sosnowcu jest stworzenie takiego teatru w Sosnowcu, któryby był istotnie ogniskiem kultury promieniującej na całe Zagłębie. Ażeby to się stało, a przedewszystkiem, aby wzbudzić w społeczeństwie zamiłowanie do uczęszczania do teatru, potrzebne są dwie rzeczy: dobry zespół i odpowiedni gmach teatralny. Doświadczenie roku ubiegłego wykazało, że sam dobry zespół w warunkach urągających najprymitywniejszym wymaganiom kultury scenicznej nie podoła temu zadaniu. Przebudowanie wnętrza teatru sosnowieckiego, jest zadaniem domagającem się rozwiązania. To też tymczasowy zarząd T. P. T., jako najważniejszy etap swej pracy uznał konieczność przebudowy teatru.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu, w ubiegły piątek, pod przewodnictwem p. prez. T. Meyerholda sprawa ta została konkretnie omówiona. Postanowiono tedy oddzierżawić teatr od magistratu sosnowieckiego, przyjęto ogólny plan przebudowy teatru, opracowany przez architekta, skalkulowano koszty przebudowy instalacji ogrzewalniowej i świetlnej. Wedle projektu skasowane zostaną loże, rozszerzona widownia z wygodnemi fotelami i krzesłami, zbudowane obszerne foyer (na dole i górze), rozszerzona rama sceny, ogrzewanie centralne wzdłuż widowni (pod krzesłami) wprowadzenie instalacji świetlnej, umożliwiającej otrzymanie maksimum efektów. Na zrealizowanie tego potrzeba będzie około 80.000 tys.

Najważniejszym problemem do rozwiązania będzie zdobycie środków finansowych. Sprawa to trudna, ale zupełnie możliwa do urzeczywistnienia.

Zarząd T. P. T. zaapeluje do członków protektorów i instytucyj o zapisywanie się na fundatorów, przyczem minimum fundacyjnej cegiełki wynosić będzie 250 zł. Że ta akcja spotka się z przychylnym oddźwiękiem świadczy fakt, iż kilku członków protektorów już zadeklarowało około 2.000 zł. Za tą akcją społeczną podążą niewątpliwie w ślad samorządy terytorjalne, gospodarcze, związki i stowarzyszenia gospodarcze, kulturalno - oświatowe, naszego województwa Możność uzyskania pozatem materjałów budowlanych na dogodnych warunkach płatności wskazuje, że plan przebudowy teatru zostanie w 100 procentach zrealizowany i we wrześniu społeczeństwo zagłębiowskie nowy sezon teatralny ujrzy w ramach zupełnie innych, nowoczesnych i sympatycznych.

Dla nadania tej pracy właściwego tempa w pierwszych dniach czerwca zwołane zostanie walne zebranie członków, na którem cała kampanja odrestaurowania teatru zostanie dokładnie przedstawiona.

O postępie prac, związanych z przebudową teatru zarząd T. P. T. będzie co pewien czas informować społeczeństwo, starając się jaknajszersze kręgi wciągnąć do tej pracy.

Z WYSTAWY OBRAZÓW W SZKOLE IM PRAUSA W SOSNOWCU.

W ubiegły piątek została otwarta wystawa obrazów. Należy podnieść z całem uznaniem, że poziom wystawy jest duży. Mimo wielkiej różnorodności osiągnięto pewną harmonijną całość. Kapitalne są obrazy batalistyczne **W. Kossaka**, a przedewszystkiem „Palenie sztandarów".

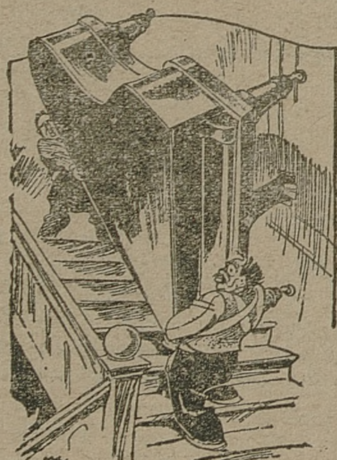
Z dzieł **Axentowicza** wybija się na plan pierwszy „Rusałka". Cudem techniki akwarelowej jest duży obraz **J. Fałata**, przedstawiający zimowy pejzaż. Do białych kruków zaliczyć należy **St. Siemiradzkiego** „Studjum głowy murzyna". **St. Wyspiańskiego** „Studjum głowy kobiecej, **J. Malczewskiego** — obraz alegoryczny „**Wiosna**" oraz **J. Stanisławskiego** cudny pejzaż z rozświetlonemi kopułami cerkiewek.

Poza tem na wystawie tej reprezentowani są: **Wł Tetmajer** (świetna „Arka"). **Kedzierski. Hofman, Jarecki Podgórski, Filipkiewicz Wygrzyrowski, Stasiak** i wielu innych.

Z artystów pracujących na terenie Zagłębia wystawili swe prace: **J. Wrzesiński** (świetne pejzaże zimowe oraz studja głów kobiecych) **Z. Honiek** (kwiaty i studja pejzażowe) i szczególnie podkreślić należy umiejętną fakturę obrazów tego artysty **J. Książek** wystawił gobelinowo - dekoracyjnie pojęty „Motyw z parku" oraz „Stare domy" obraz silny w kolorze, lecz nie twardy. **W. Pilecki** dał sumienne studja pejzażowe i portretowe. Gorąco należy zachęcić młodzież szkolną, szczególniej szkół średnich, aby ta jaknajliczniej zwiedziła wystawę.

J. Aras.

MA RACJE...



— Co tam mruczycie Karolu?

— Ja sobie tylko tak myślę, że skrzypce — to jednak lepszy instrument — niż fortepian.

Pierwszy zjazd słuchaczy uniwersytetów ludowych Zagłębia Dąbrowskiego. w Sosnowcu.

Dn. 31 b. m. w Sosnowcu odbędzie się pierwszy zjazd słuchaczy uniwersytetów ludowych z całego Zagłębia Dąbrowskiego. Początek zjazdu punktualnie o godz. 10 rano według następującego programu:

Zjazd rozpocznie się uroczystą akademją w teatrze miejskim, z bogato urozmaiconym programem, na który złożą się: śpiew ogólny. „Dziś dla nas jest świąteczny dzień", słowo wstępne — wygłosi kierownik uniwersytetu powszechnego w Czeladzi p R. Chmielewski, referat „Zadania i cele uniwersytetów powszechnych" — wygłosi słuch. U. P. w Czeladzi J. Pawełczyk, deklamacje „Do młodych" Asnyka — wygłosi słuch. U. P. w Dąbrowie, deklamacje „Oda do młodości" A. Mickiewicz — wygłosi słuchacz U. P. w Dąbrowie, inscenizacja wyjątków z ludzi bezdomnych, Żeromskiego wykonają słuchacze U. P. w Czeladzi i w Sosnowcu, śpiew ogólny „Na łan".

W drugiej części zjazdu rozpoczną się obrady według następującego programu: zagajenie i powitanie gości, przemówienia gości, wybór prezydjum zjazdu, referat „Rola słuchaczy U. P. w życiu społecznem" wygłosi słuchacz U. P. w Dąbrowie kol. Wolski, przerwa obiadowa do godz. 15.30, dyskusja nad referatami (sala gimnastyczna w szkole powszechnej nr. 4 przy ul. prezydenta Mościckiego), referat organizacyjny wygłosi słuchacz U. P. w Czeladzi kol. B. Nocoń, głosowanie wniosków organizacyjnych, wybór komisji matki, wybór tymczasowego zarządu, wolne wnioski i zamknięcie zjazdu.

Na zakończenie odbędzie się wspólna herbatka.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 27 Środa	Dziś: Suchy dzień Jutro: Augustyna Wschód słońca: 3.30 Zachód słońca: 7.35

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 27 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Instytutu Meteorol. 15.00. Komunikat gospod. 15.35. Kom. harcerski 15.50. Stan obecny szkolnictwa zawodowego w Polsce. 16.10 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Program dla dzieci 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krak 17.45. Koncert popul. 18.45. Rozmaitości 19.10. Skrzynka poczt. rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Koncert europejski z Lipska. W przerwie repert. teatrów miejsk. Warsz 21.30. Kwadrans liter. 21.45. Lekkie piosenki. 22.20 Wywiad red. J. Targa z gen. I. Dańcem z Warszawy. 22.50. Kom. Urzęd. kom. Państw. Instytutu Meteorol., polic.. sport. 23.00. Muzyka tan. ze Lwowa.

Czwartek, 28 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 12.35. 27 koncert szkolny z Filh. Warsz 14.30. Kącik dla kobiet. 15.00 Kom gospod. 15.35. Kom. LOPP. 15.50 Szczawnica jako uzdrowisko. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.05. Wiadomości wojskowe dla wszystkich 17.15. Pogadanka słowiańszczyzna a morze. 17.45. Koncert ze Lwowa. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.30. Kom. Państw. Urz. Wychowania Fizyczn i Państw. Zw. Sport. 19.35 Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00 Feljeton p. t. Zdegradowana stolica. 20.15. Pogadanka radjotechniczna. 20.30. Muzyka lekka. W przerwie repert. teatrów miejsk. Warsz. 21.30 Słuchowisko. 22.15. Koncert z Krakowa. 22.50. Kom Urzęd. Państw. Instytutu Meteor., polic.. sport. 23.00. Muzyka tan. z dancingu Oaza.

KATOWICE.

Środa, 27 maja.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof 13.10. Kom meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz 15.20. Kom. Polsk. Zw Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Intermezzo muz. 15.50. Odczyt z Warsz 16.15. Program dla dzieci z Warsz. i Wilna. 16.45. Koncetr z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45 Koncert z Warsz. 18.45. Odcinek codz. powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Wystawy sztuki a kulturalny człowiek. 19.40. Pras dzien. radj. z Warszawy. Po dzien. kom sport. 20.00. Koncert z Lipska 21.30. Kwadans lit. z Warszawy. 21.45 Lekkie piosenki z Warsz. 22.20. Wywiad red. J Targa z gen. J. Dańcem z Warsz. 22.50 Kom. meteor z Warsz. i program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z Sosnowca.

(s) **Dlaczego ulice w Niwce nie są polewane?** Do redakcji naszej zgłosiła się wczoraj delegacja mieszkańców Niwki z prośbą o poruszenie sprawy polewania ulic.

Podczas panujących obecnie upałów na jezdniach ulic powstały masy kurzu, który przy lada podmuchu wiatru wielkiemi kłębami unosi się w powietrzu.

Plagą kurzu szczególnie dotknięta jest ulica Mickiewicza Jest to ulica budowana i utrzymywana przez sosnowieckie towarzystwo, do którego również należy polewanie jezdni i chodników.

Tymczasem ulica ta nie jest wcale polewana. Możeby odpowiednie władze zechciały zainteresować się tą sprawą.

Usiłowanie samobójstwa. Z nieustalonych narazie przyczyn usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie dawki esencji octowej Władysława Wójcikówna, zam. w Sosnowcu przy ul. Szpitalnej 13. Po przewiezieniu do szpitala, denatka nie odzyskawszy przytomności zmarła.

(s) **Kradzieże.** Z mieszkania Alfreda Boczkowskiego, zam. w Niwce przy ul. 1 maja, skradziono pościel wartości 1:0 złotych.

— Niewykryci dotychczas złodzieje włamali się do sklepu spółdzielni spożywców, przy ul. Staropogońskiej 31, skąd skradli tytoń papierosy, wędliny i różne artykuły spożywcze, na ogólną sumę 635 zł. 48 gr.

Z Będzina.

(b) **Napad i zgwałcenie.** Mieszkanka Będzina 18-letnia Rózia M. zameldowała w komisarjacie policji w Będzinie, że będąc na spacerze, na łąkach małobądzkich obok cmentarza, została napadnięta przez dwuch młodych mężczyzn, którzy przewrócili ją, a jeden z nich Dawid Grüblat, Bóżniczna 10, przy pomocy Samsona Grobnera, Kołłątaja 47. dopuścił się na niej gwałtu.

Grüblat i Grobner zostali przekazani władzom śledczym

(b) **Drobny ogień Łośniu.** W zabudowaniach Fr. Wójcika, we wsi Łęka gm. Łosień, wybuchł pożar. Pastwą płomieni papdła część dachu krytego słomą. Straty obliczono na 150 zł. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego.

Z Zawiercia.

(z) **Dzisiaj wypłata zasiłków** z akcji ustawowej z funduszu bezrobocia odbędzie się domu ludowym. Opóźnienie nastąpiło z powodu świąt.

(z) **Z życia straży ogniowych.** Ukonstytuowanie się zarządu okręgu straży ogniowych w Zawierciu przedstawia się następująco: prezes starosta powiatowy w Zawierciu p. Stanisław Konopacki, wiceprezes p. Teodor Marszałek z Mrzygłoda, sekretarz p. Franciszek Czapla z Nowej Wsi, skarbnik p. Władysław Jędrzejkiewicz z Żarek, Adolf Hetmańczyk z Pińczyc, Jan Śniezewski z Koziegłów i Ignacy Rokoziński, inspektor P. Z. U W. w Zawierciu.

Naczelnikami rejonowymi i ich zastępcami zostali następujący pp.: Grabowski Szczepan z Łaz, zast. Wacław Szymański z Zawiercia na rejon Zawiercie; Hetmańczyk Adolf z Pińczyc, zast. Machura Juljan z Żelisławic na rejon Myszków, Jedrzejkiewicz Władysław z Żarek, zastepcy Piątek Franciszek z Niegowy i Trepka Aleksander z Włodowic na rejon Żarki, Świerczewski Jan z Koziegłów. zast. Przybyła Jan z Winowia na rejon Koziegłowy, Czapla Franciszek z Nowej Wsi. zast. Psikuta Piotr z Sadowia na rejon Mierzęcice. Rejony Kromołów i Porba-vacat.

* * *

W związku z licznymi ostatnio pożarami na terenie naszego powiatu, o czem wielokrotnie pisaliśmy, oraz w przewidywaniu wzmożenia się ich po zbiorach, zarząd okręgu zw. straży ogniowych wydał zarządzenie, by naczelnicy poszczególnych straży zwrócili baczną uwagę na sprawność swych drużyn, utrzymanie w należytym porządku taboru, uregulowali sprawne alarmowanie, zaopatrzenie w wodę, zabezpieczyli się w środki lokomocji itp.

(z) **Czyja portmonetka?** Onegdaj wieczorem na ul. 3-go maja znaleziono portmonetkę z zawartością pewnej sumy pieniędzy oraz 2 biletów autobusowych z linji Zawiercie — Poreba. Portmonetka jest do odebrania, po odpowiedniem wylegitymowaniu się, w powiatowej komendzie policji w Zawierciu.

(z) **Repertuar kin.** **Kino Stella** „Atlantic". Kino Uciecha.

Pertraktacje o umowę zbiorową w przem. górniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Ubiegłe święta minęły na wszystkich kopalniach zupełnie spokojnie. Zapowiadane wiece na niektórych kopalniach nie odbyły się.

Należy podkreślić duże opanowanie wśród górników, którzy zrozumieli, że w chwili tak dla nich ważnej należy zachować bezwzlędny spokój i oczekiwać wyniku konferencji warszawskiej.

Wczoraj na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wszyscy robotnicy przystąpili normalnie do pracy.

Jak to zapowiadaliśmy, wczoraj w Warszawie, w ministerjum pracy i opieki społecznej toczyły się pertraktacje, w sprawie zawarcia nowej umowy.

W pertraktacjach tych wzięły udział wszystkie związki górnicze, przedstawiciele rady zjazdu przemysłowców, przy udziale przedstawicieli rządu i inspektora pracy z Sosnowca, inż. Federowicza.

Przedewszystkiem konferencja miała na celu doprowadzenie drogą polubowną do załatwienia zatargu.

Gdyby jednakże w tym wypadku nie osiągnięto pożądanych rezultatów, wówczas ministerjum przyjęłoby na siebie rolę arbitra.

Wyniku konferencji nie można z góry przewidzieć.

Sądząc jednakże z obecnego stanowiska przemysłowców, należy mieć nadzieje, że zakończy się ona pomyślnie.

Ks. biskup Kubina w Zawierciu.

Entuzjastyczne powitanie dostojnego duszpasterza.

Onegdaj o godz. 10 rano przybył do Zawiercia ks. biskup Kubina, witany uroczyście przez kilkunastotysięczny tłum mieszkańców Zawiercia i okolic, przez wszystkie organizacje ze sztandarami, delegacji i t. p.

Powitanie nastąpiło przed specjalnie wybudowaną bramą obok kościoła.

Ks. biskup wysłuchawszy najpierw mszy św., poczem udzieliwszy zebranym błogosławieństwa, celebrował następnie sumę, w czasie której dokonał konsekracji nowych dzwonów, sprowadzonych w ub. roku, na miejsce zrabowanych przez niemców.

Dzwony te ufundowano ze składek miejscowego społeczeństwa.

Po uroczystej konsekracji ks. biskup wygłosił podniosłe kazanie o Zesłaniu Ducha Świętego, poczem odprowadzony przez licznych wiernych udał się na plebanję.

Z wojewódzkiego związku straży ogniowych

Kursy dla sędziów i naczelników rejonowych.

Staraniem władz wojewódzkiego związku straży ogniowych w Kielcach zostaną zorganizowane w najbliższym czasie kursy dla sędziów oraz kursy dla naczelników rejonowych.

Kursy dla sędziów trwać będą 2 dni i odbędą się w dniach 13 i 14 czerwca w Częstochowie, w sali straży ochotniczej. Kursy te zostały zorganizowane dla oficerów straży okręgów: zawierckiego, będzińskiego olkuskiego i częstochowskiego, życzących sobie otrzymać świadectwa na prawo sędziowania. Reflektanci winni najśpieszniej zgłosić w swym okręgu chęć udziału w kursach.

Kursy dla naczelników rejonowych okręgów: zawierckiego, będzińskiego, częstochowskiego i olkuskiego odbędą się w Zawierciu w dniach 11 i 12 lipca. Na kursy te winni się zgłosić wszyscy naczelnicy rejonowi oraz ich zastępcy.

Ze sportu.

C. K. S. — „UNJA" 0:1. (0:1).

W ub. niedzielę na boisku Unji w Sosnowcu zostały rozegrane ciekawe zawody w piłkę nożną dwu najsilniejszych drużyn grupy sosnowieckiej tj. pomiędzy „C. K. S" a „Unją" i zostały zakończone zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1:0. Gra prowadzona była w ostrem tempie i od początku do końca trzymała widzów w silnym napięciu. Bramkę dla Unji w 5 minucie zdobył K. Cichoń. „Unja", zwycięstwem swem, wysunęła się na czoło i prowadzi 8 punktami, na drugiem miejscu kroczy C. K. S. Sędziował bardzo dobrze p. Mazur.

BRYNICA: MAKABI 2:0.

Zawody pomiędzy Brynicą a Makabi nie dobiegły nawet końca pierwszej połowy. W 20 minucie Makabi, po drugim golu, schodzi z boiska, przyczem zachowała się nie po sportowemu. Jeden z graczy Makabi znieważył czynnie i słownie sędziego, który prowadził zawody wzorowo.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. J. Sosnowski — Wolbrom. Niestety, nie panu pomóc nie możemy.

WP. Kmiet — Dabrowa. W sprawie o której nam pan donosi, należy złożyć zameldowanie policji.

Stały czytelnik M. K. — Warty, Zawiercie. Kursy handlowe prof. Sekułowicza w Warszawie

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 26.5.

Warszawa Dol. 8.91 i pół.
Nowy - Jork 8.917.
Londyn 43.40 1/4
Paryż 34.90 i pół.
Wiedeń 125.38.
Praga 26.43 i pół.
Włochy 46.72.
Szwajcarja 172.55.
Holandja 358.56.
Berlin 212.35.
Dol. War. pr. obrót 8.91 i pół.
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa 26.5.

Bank Polski — 123.700 — 124.00.
Bank Zachodni — 62.00 — 65.00.
Siła i światło — 40.10
Węgiel — 25.00.
Lilpop bez kuponu za 1930 r. — 18.00
Modrzejów — 5.75 — 5.90.
Starachowice — 8.75
Haberbusch bez kuponu za 1930 r. 83.00.
Tendencja niejednolita.
5 proc. Poż. Konwer. Zł — 48.25.
3 proc. Poż. Budowl. zZ. — 49.75.
4 proc. Poż. Inwest zł — 85.00.
4 i pół. proc. Ziem. Kredyt. zł. — 52.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 26 .5

Żyto 28.50 — 29.00.
Mąka żytnia 43.50 — 44.50.
Otrzęby żytnie 23.75 — 24.75.
Otręby pszenne 21.75 — 22.75.
Otrzęby pszenne grubsze 23.25 — 24.25
Groch polny 33.00 — 34.00.
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

1.

MOTTO:

Zabójstwo przehaniebne, jakiem jest w najlepszym razie, lecz to najohydniejsze, dziwne i wyrodne.

— Hamlet.

ROZDZIAŁ I.

PODWÓJNA TRAGEDJA.

(Wtorek, 9 listopa, 10-ta godzina rano).

Dziwię się, dlaczego wybitni kryminologowie nie poświęcili więcej miejsca w swych dziełach tragedji Greenów. Nowoczesne dzieje mordów nie znają bardziej wstrząsającej zbrodni. Z drugiej strony zdaję sobie sprawę, że pomimo wykrycia krwawej tajemnicy, wewnętrzna jej treść pozostała niezbadana i tej luki nie wypełniłby żaden autor, chociażby obdarzony nie wiem jak bujną wyobraźnią.

Świat zna tylko suche fakty. Przez miesiąc prasa dwuch kontynentów elektryzowała czytelników sprawozdaniami z rozwijającej się tragedji, lecz to, co wkońcu wyszło na jaw, przeszło najfantastyczniejsze domysły publiczności. Ja sam, chociaż byłem świadkiem większości tych wydarzeń i mam w swem posiadaniu odpowiednie dokumenty, nie mogę się oprzeć wrażeniu, że mi się to wszystko śniło.

Świat nie wie, jaka szatańska psychika poczęła te straszliwe zbrodnie i jaką drogą sprawiedliwość sięgnęła do dna prawdy. Departament policyjny i urząd śledczy nie uznały za wskazane podawać do wiadomości publicznej całej prawdy. Z jakich względów — nie wiem.

Toteż moja obecna opowieść będzie pierwszem zupełnem sprawozdaniem z tragedji Greenów, która zdążyła już stać się faktem historycznym, a jako taka powinna być poznana. I, po drugie, chciałem podnieść zasługę człowieka, który ją rozwiązał.

Bo gdyby nie on, człowiek prywatny i niezwiązany oficjalnie z policją, zbrodnia pozostałaby niewykryta. Dogmatyczne metody śledcze nie wystarczyłyby absolutnie w odniesieniu do sprawy, wymagającej genjalnej intuicji psychologicznej.

Nie mogąc podać jego rzeczywistego nazwiska, nazwę go Phile Vancem. Teraz nie mieszka on już w Ameryce.

Od kilku lat przeniósł się do Italji i żyje cichem życiem w willi pod Florencją. W śledztwie brał udział jako osobisty przyjaciel sędziego śledczego Markhama, który również wycofał się do prywatnego życia. Trzeci bohater śledztwa, dzielny sierżant Ernest Heath otrzymał niespodziewany spadek i obecnie hoduje wajandoty we wzorowej farmie w Dolinie Mohawk, co było marzeniem jego życia.

Kolegowałem z Vancem na uniwersytecie w Harvardzie i potem zostałem jego osobistym doradcą prawnym. Nietyle praca, ile synekura ta zajmowała mi niewiele czasu, a dawała duże korzyści towarzyskie i kulturalne.

Vance miał wtedy trzydzieści cztery lata. Był dość wysoki, wysmukły, sprężysty i zgrabny, miał regularne, surowe rysy, dumne szare oczy, prosty nos i usta ni to okrutne, ni to ascetyczne. Ale pomimo tej zewnętrznej wyniosłej surowości, która odstraszała od niego ludzi, był niezwykle uczuciowy i wrażliwy i umiał wywierać nieodparty czar.

Kształcił się przeważnie w Europie, ale i potem nie zaniedbał studjów. Pod tym względem był poprostu niezmordowany. Studjował specjalnie etnologję i psychologję i entuzjazmował się dla sztuki. Na szczęście posiadał wielki majątek i mógł sobie pozwolić na kolekcjonerstwo. Kryminologją zainteresował się w następstwie swych badań psychologicznych.

Pierwszym jego rekordem na tem polu było wyjaśnienie sprawy zabójstwa Alvina Bensona, drugim — zagadkowej śmierci sławnej piękności z Broadwayu, Margarety Odell. Późną jesienią tego samego roku rozegrała się tragedja Greenów.

Wszyscy pamiętają, że tego roku zima przyszła niezwykle wcześnie i że listopad upamiętnił się dwiema zadymkami śnieżnemi. Wspominam o tem dlatego, że ten wczesny śnieg odegrał w sprawie Greenów doniosłą złowrogą rolę.

W sprawie Bensona Vance wziął udział na skutek prowokacji Markhana, w sprawie panny Odell z własnej inicjatywy, w sprawie Greenów — dzięki zbiegowi okoliczności.

C. d. n.

Tajemnica czeku na 25 tys. złotych

Echa nadużyć w modrzejowskich zakładach.

W połowie ub. r. obiegła Sosnowiec wieść o tajemniczej aferze czekowej w modrzejowskich zakładach górniczo - hutniczych, w związku z czem aresztowano kilka osób, których nazwiska, ze względu na toczące się śledztwo, narazie nie ujawniono.

Zagmatwana historja z czekiem, opiewającym na poważną sumę, bo na 25.000 zł., była w pierwszej chwili trudną zagadką, której rozwiązaniem niezwłocznie zajął się miejscowy urząd śledczy.

Faktem było, że w marcu ub. r. krakówska firma A. Karmel przekazała modrzejowskim zakładom na poczet swej należności

czek na 25.000 zł.,

wystawiony na bank polski w Krakowie. Czek został zrealizowany. W jakiś czas potem, przy wykazywaniu salda firmy Karmel, okazało się, że owa kwota nie została uwzględniona.

W toku mozolnych dochodzeń, trwających kilka dni, po przetrząśnięciu stosów ksiąg i przeróżnych kontroli, stwierdzono wreszcie, iż czek doręczony został urzędnikowi wydziału finansowego

Franciszkowi Skierskiemu.

Skierski, który aczkolwiek niedługo pracował w zakładach modrzejowskich, zdołał sobie zaskarbić zaufanie swych przełożonych i wytłumaczył się tem, iż widocznie przez pomyłkę przesłał wartościowy dokument do innego wydziału zakładów. Szukano bezowocnie dalej.

Z innego atoli założenia wyszedł prowadzący dochodzenie urząd śledczy, którego ten sam Franciszek Skierski był starym klijentem, uwiecznionym na liście przestępców.

Zagadka poczęła się wyjaśniać.

Po ustaleniu, że czek podjęty został w dniu 5 kwietnia ub. r., odbiór zaś podpisany był nazwiskiem woźnego, który właśnie w tym dniu nigdzie z biur zakładów nie wydalał się, przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Skierskiego, mieszkającego wówczas w Sosnowcu (Narutowicza 30). Wynik rewizji przeszedł wszelkie oczekiwania.

Za listwą nad drzwiami jednego z zajmowanych przez Skierskiego pokoi, znaleziono owinięte w papier gazetowy 10.000 zł. w banknotach stuzłotowych.

Na pytanie czyją własnością są pieniądze, Skierski, nie tracąc tupetu oświadczył z cynizmem:

nie wiem, może (?!) mojej żony.

Do dalszego wyświetlenia sprawy osadzono go w więzieniu. Niebawem aresztowano również podejrzanych o współudział w tej aferze: 30-letniego **Józefa Września** (Sosnowiec, Kaliska 10) i 23-letniego **Władysława Wieczorka** (Sosnowiec, Rudna 10), z których Wieczorek miał podrobić pokwitowanie odbioru na czeku, Wrzesień zaś podjąć pieniądze, któremi następnie wszyscy trzej podzielili się.

Były to jednak tylko podejrzenia i zagadkowa afera

pozostała niewyświetlona,

do czasu rozprawy sądowej, która przez dwa dni ciągnęła się w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Przesłuchanie 30-tu powołanych świadków ustaliło niezbicie, że bohaterem tej głośnej afery jest Skierski. Oskarżenie przeciwko Wrześniowi i Wieczorkowi, którzy wspólnie z nim zasiedli na ławie oskarżonych, okazało się zbyt chwiejne i nie mogło być podstawą do ich skazania.

Skazujący wyrok obejmuje zatem jedynie Skierskiego, który skazany został na

trzy lata więzienia,

z pozbawieniem praw. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

WYCIECZKA KURSU SPOŁECZNO - OŚWIATOWEGO Z WARSZAWY W ZAGŁĘBIU.

W dniu 21 b. m. przybyła z Warszawy do Zagłębia wycieczka słuchaczy kursu społeczno - oświatowego w ilości 36 osób.

W pierwszym dniu wycieczka zwiedziła kopalnię „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, oraz zapoznała się z warunkami mieszkaniowemi ludności kolonji Warpie obok Będzina. Wieczorem wycieczka zwiedziła świetlicę ogniska oświaty pozaszkolnej w Porąbce.

W drugim dniu wycieczka zwiedziła w Dąbrowie Górn. hutę Bankową, czytelnię miejską, oraz była na zajęciach w uniwersytecie powszechnym w Czeladzi. Przy zwiedzaniu świetlicy — uniwersytetu powszechnego wycieczce towarzyszył p. R. Chmielewski, kierownik działu oświatowego wydziału powiatowego.

Noclegi, śniadania i kolacje wycieczce dostarczyła bursa seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu.

Budowa linji tramwajowej Czeladź -- Siemianowice będzie wkrótce rozpoczęta.

Wczoraj, w sali starostwa, odbyło się posiedzenie akcjonarjuszów tramwajów elektrycznych Zagłębia Dąbrowskiego.

Przewodniczył starosta **J. Boxa.** Z ramienia samorządów brali udział kom. **W. Kuźniak,** wicepr. **T. Trzęsimiech,** sekretarz sejmiku **Narbutt,** inż. **Rzeczkowski** i inż **Laubitz.**

Na posiedzeniu omawiana była sprawa budowy nowej linji tramwajowej na przestrzeni **Czeladź — Siemianowice.**

Budowę tej linji tramwajowej uchwalono jeszcze w roku ubiegłym. Przez ten czas zdołano opracować kosztorys linji oraz sprowadzono część potrzebnych do budowy materjałów i zatwierdzono plany.

Koszt budowy tej linji obliczono na 2 miljony złotych. Ostatecznie uchwalono, aby budowę nowej linji Czeladź — Siemianowice rozpoczęto w najbliższych tygodniach.

Omawiano również sprawę budowy nowej linji tramwajowej Sosnowiec — Milowice. Po dyskusji postanowiono sprawę narazie odłożyć i zająć się opracowaniem kosztorysu planu tej budowy.

Tragiczny wypadek na szosie pod Siewierzem

Cyklista znalazł śmierć pod kołami samochodu.

W ub. niedzielę o godz. 6 wieczorem, w odległości 5 klm. od Siewierza, na szosie w kierunku Koziegłów, miał miejsce tragiczny wypadek.

Przejeżdżający samochód, oznaczony P. M. 52973 najechał na jadącego na rowerze mężczyznę, zabijając go na miejscu.

Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego nie było możności ustalenia jego identyczności.

Zabitym jest mężczyzna lat 30—35, średniego wzrostu, blondyn, okrągła twarz, w kawowym garniturze i czarnej cyklistówce.

Wstrząsająca katastrofa galara na Wiśle.

Utonięcie jedenastu osób pod Sandomierzem.

Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się onegdaj wieczorem

na Wiśle,

pod Sandomierzem pomiędzy Mielcem a Tarnobrzegiem.

Wielki galar, którym przeprawiało się przez rzekę na brzeg sandomierski 32 osoby, poszedł na dno, przyczem

11 osób znalazło śmierć

w falach Wisły.

Szczegóły katastrofy są następujące:

Około godz. 8 wieczorem na brzegu Wisły nawprost Nowego Turska zgromadziło się 32 robotników i robotnic, zamieszkałych w tem miasteczku, zajętych stale

wycinaniem wikliny

nad brzegami rzeki.

Codziennie przeprawiali się oni z Turska na miejsce pracy galarem, kierowanym przez przewoźnika Kazimierza Pisarskiego. Wieczorem Pisarski przyjeżdżał znów po nich na prawy brzeg.

Galarem tym można było przewozić

25 osób.

Tymczasem Pisarski, któremu śpieszyło się przed świętami do domu, nie chcąc zawracać jeszcze raz, zezwolił wbrew przepisom, wsiąść wszystkim zebranym.

Przeładowany znacznie galar zanurzył się

niemal po same burty.

Mimo to Wisłę przebyto szczęśliwie. Katastrofa wydarzyła się dopiero przy samym brzegu

Galar wskutek nieuwagi przewoźnika uderzył o brzeg i w jednej chwili

poszedł na dno.

Wszyscy pasażerowie skryli się pod wodą.

Wisła w tem miejscu jest bardzo głęboka, przyczem brzeg jest stromy.

Swiadkowie tej katastrofy, oczekujący na brzegu

rzucili się na ratunek.

Na miejscu wypadku zjawiło się w krótkim czasie kilka czółen, na które poczęto wydobywać tonących.

Z 32 osób, znajdujących się na zatopionej berlince, zdołano uratować tylko 21.

Jedenaście osób zatonęło.

Na brzebu zgromadziła się wkrótce cała ludność miasteczka.

Przy blaskach pochodni całą noc trwało poszukiwanie zwłok utopionych. Zdołano wydobyć ciała

jedynie 9 ofiar .

Nazwiska ich brzmią:

Aniela Raz, lat 30; Julja Samborska, lat 30; Marja Huzarska, lat 20; Marja Walachówna, lat 19; Julja Wróbel, lat 32; Józef Jędras, lat 21; Jan Szczygieł, lat 22; Stanisław Brelak, lat 26; Stanisław Krzyk, lat 19.

Zwłok dwu dalszych ofiar katastrofy 31-letnieij Marji Czeli i 26-letniego Jana Wnuka

nie wydobyto.

Przewoźnika Kazimierza Pisarskiego, który ponosi winę katastrofy, aresztowano.

Hej, wiosna!...

„Hej, wiosna....!" śpiewamy rok rocznie gdy budzący się kraj i oblekająca się w zieleń ziemia rodzinna nęci nas do majówek i wycieczek wiosennych, gdy z wszystkich stron witają nas śnieżyczki i krokusy, gdy zwłaszcza w nastrojowe dni niedzielne ostatni krzaczek pyszni się pękami kwiatów i w radosnem obudzeniu się ze snu zimowego rozkosznie przeciera oczy i zwraca ku ożywczym promieniom słonecznym

Później gdy słońce staje się już stałym naszym towarzyszem, gdy gonimy w świat daleki na wyścigi z wiatrami i nic nas odciągnąć już nie może od rozkosznego używania świeżego powietrza, ani deszczyki, ani ulewy, konstatujemy, że właśnie ta nasza radość wycieczkowania i rozkoszowania się przyrodą czyni z nas doświadczonych podróżników i uodparnia wszelkim ujemnym skutkom działań atmosferycznych.

Zawdzięczamy to jednak w niemałej mierze stosownej i troskliwej pielęgnacji skóry. Korzystamy ze starego doświadczenia, że dobrze natłuszczona skóra chroni ciało przed ochłodzeniem w dnie pochmurne i dżdżyste, a nawet burzliwe, w odróżnieniu od skóry nienatłuszczonej, która powoduje subjektywne uczucie chłodu.

Niemniej ciekawem jest wiedzieć, że taki brak tłuszczu w gruczołach odnośnych skóry, pochodzi z częstego mycia się przy użyciu mydeł odtłuszczonych, wobec czego potrzebnym jest znowu jakiś środek, który skórze zwróci jej dawną zawartość tłuszczu.

Takim srodkiem wyrównającym dla sportowca i wycieczkowicza jest niezawodnie odpowiedni krem lub olejek.

Niestety niekażdy olejek lub krem działa w sposób funkcyjny skóry, przeważna część tych środków pielęgnujących skórę nie przenika pod powierzchnię skóry, lecz obleka ją tylko grubą warstwą tłuszczu, nietylko nie pomagając ale nawet szkodząc transpiracji i potrzebnemu poceniu się wskutek zatykania por.

Prawdziwy wyjątek stanowią Nivea — krem i Nivea — olejek, których najważniejszym składnikiem jest euceryt, pokrewny naturalnemu tłuszczowi skóry, który to specyfik nie znajdujemy w żadnym innym środku kosmetycznym.

Euceryt ma tą niezwykłą zaletę, że wnika w komórki skóry głeboko w warstwę zrogowaciała, pozatem posiada własność wchłaniania w siebie większej ilości wody, wskutek czego transpiracja skóry może się odbywać bez przeszkody, jak też wolne i niezatkane pory skóry pozwalają na niehamowaną transpirację. Zatem skóra pozostaje zdrowa i odporna na wszelkie działania wiatru i zmian atmosferycznych — na jakie narażeni jesteśmy właśnie w porze kapryśnej wiosny.

Wiosna powoduje jednak, sama przez się, pewne zmiany w strukturze naszej skóry i powoduje u wielu ludzi, że skóra staje się szorstką i popękaną. Kto więc przed wyjściem na wolne powietrze i wieczorami pielęgnuje swą skórę kremem Nivea lub olejkiem Nivea, zapobiega temu stanowi rzeczy, a nawet przeciwnie nietylko unika wspomnianych menkamentów, ale też powoduje że skóra staje się miękką i elastyczną wskutek stałego używania kremu lub olejku Nivea.

Jeszcze coś zasadniczego — po długiej zimie, nie dającej możności uprawiania sportów nieraz z przyczyn zewnętrznych, pory roku, ale i braku czasu i zajęć zawodowych unieruchomiliśmy poniekąd nasze członki ciała, które jakby zardzewiały. Odczuwamy to dotkliwie właśnie podczas pierwszych wycieczek wiosennych bólem całej muskulatury. Jeżeli potem, w dodatku bez żadnych zabiegów, kładziemy się spać po takiej wycieczce, to na drugi dzień nie czujemy się zdolni do żadnej pracy. Bo trzeba wiedzieć, że po pierwszych wycieczkach majowych, by usunąć bóle muskulatury i stawów, trzeba wziąć gorącą kąpiel i wymasować ciało olejkiem Nivea. Wystarczy nawet sam masaż z funkcyjno skórnym olejkiem, albowiem oczyszczenie skóry załatwi właśnie olejek; ruchy masażu natomiast pobudzają działalność nerwów dotykowych ,co powoduje prawidłowe przekrwienie skóry, ożywienie transpiracji, co wszystko usuwa zmęczenia w muskulaturze, a temsamem też bóle.

Tak odświeżony i wzmocniony orzeźwiającym snem po rozkosznej majówce wstajemy następnego dnia znowu gotowi do dalszych wycieczek i tak ożywczych i zdrowych sportów wiosennych.

Trzynaście lat w domu nienawiści.

Dramat czworga rodzeństwa.

Na jednem z przedmieść Londynu stoi otoczy ogródkiem śliczny domek. Mała tabliczka nad furtką nosi napis: „Grota Skalna“.

Przechodzień, rzucający spojrzenie przez sztachety, myśli:

„Ach,

jak szczęśliwi

muszą być mieszkańcy Groty Skalnej, tego cichego domku w ogrodzie...“

Wszystko zdaje się tu tchnąć spokojem i miłością. Żwirowane ścieżki i starannie pielęgnowane kwietniki ogrodu, muślinowe firanki w oknach, wesoła zieleń okiennic i wzorowa czystość wnętrza.

Kim są mieszkańcy tego domku?

Wiedzą o tem wszyscy sąsiedzi.

Mieszka tu rodzeństwo Rickerów Dwaj bracia i dwie siostry.

Ale sąsiedzi, którzy znali imiona rodzeństwa, którzy widywali siostry pracujące w ogrodzie lub braci, wychodzących na miasto, nie mieli pojęcia o istotnem ich życiu. Nie wiedzieli oni, że ten spokojny dom wypełniony jest od piwnic do strychu... nienawiścią, że od 13-tu lat cztery istoty ludzkie cierpią tu

z powodu piątej osoby,

będącej przyczyną owej tragedji rodzinnej.

Aż raz...

Była godzina 10-ta wieczorem. Z „Groty Skalnej“ wybiegła jakaś postać kobieca, przemierzyła ogródek i wypadła na ulicę; za nią tak samo szybko wybiegła z domu druga kobieta.

Przechodnie przystawali na ulicy.

— To mis Julja i mis Elisabeth... — mówili.

Bliżsi znajomi starali się przemówić do biegnących kobiet, dowiedzieć się, co się stało. Napróżno!

Siostry, dobiegłszy do najbliższego posterunkowego, stojącego na skrzyżowaniu ulic, opowiedziały zdyszane, że bracia ich, Wiliam i Robert kłócą się okropnie i że może być lada chwila nieszczęście.

Policjant udał się za siostrami. Dom był pogrążony w ciemnościach

Gdy wchodzący zapalili światło w bawialni, z kanapy wstał Robert i milcząc, wskazał kąt pokoju.

Leżał tam Wiliam

z przestrzeloną skronią

Nie żył.

— Zabiłem go — powiedział Robert.

— Ale dlaczego? — spytał policjant.

— Bo nie było innej rady... — odrzekł zabójca, i nic więcej nie chciał dodać.

Robert oświadczył nadto, że odda je się do dyspozycji władz i prosił policjanta, by chwilę zaczekał, aż przyniesie kapelusz i płaszcz.

Tymczasem siostry z płaczem opowiedziały historję dramatu, który w ciągu 13-tu lat rozgrywał się w tym pozornie cichym domu.

Gdy wybuchła wojna,

Wiliam poszedł na front; powrócił ranny, i wówczas dowiedział się, że narzeczona, którą kochał nad życie, pragnie poślubić brata jego, Roberta. Między braćmi wybuchła kłótnia wtedy dziewczyna orzekła, że nie chce być przyczyną sporów rodzinnych i w pół roku potem wyszła za mąż za trzeciego.

Robert i Wiliam stracili więc narzeczoną. Ale w sercach ich miłość do tej dziewczyny przemieniła się w wzajemną nienawiść.

Dom zmienił się w piekło i oto jak to się skończyło...

Ale nie skończyło się jeszcze.

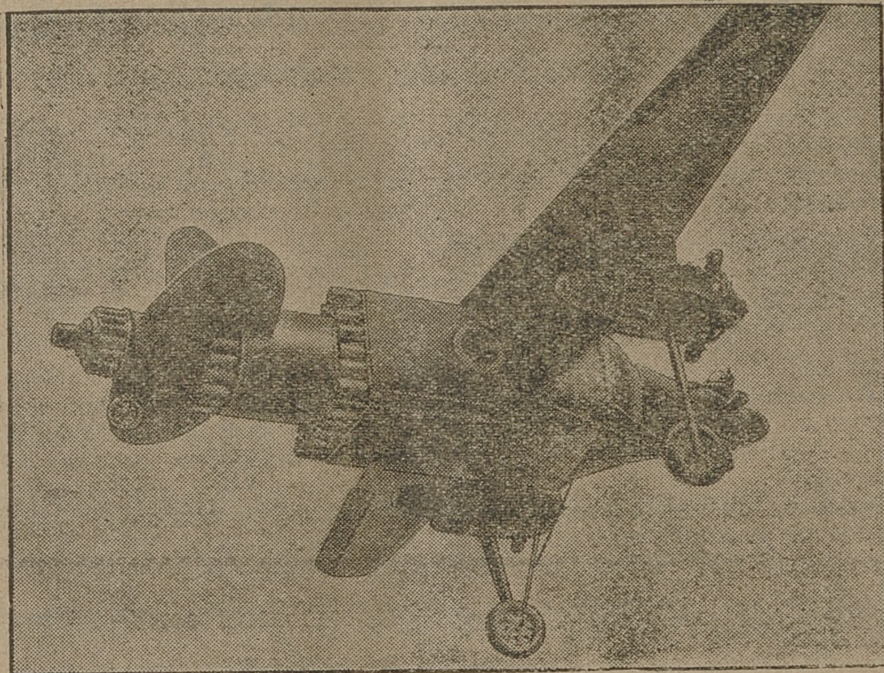
Gdy Robert zjawił się w bawialni by posłusznie iść za policjantem, zachwiał się... Na schodach westchnął głęboko i dodał:

— Otrułem się...

Padł martwy.

W „Grocie Skalnej“ zostały dwie siostry.

W 10 dni na księżyc...



Oto fantastyczny pomysł aeroplanu-rakiety, którym podobno będzie można odbyć podróż na księżyc w ciągu 10 dni.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 6 czerwca 1931 o godz. 10 w Będzinie przy ul. Kościuszki Nr. 56 odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z kompresora cztero cylindrowego firmy „fungensol - Rondt“, oszacowanych na Zł. 15.000.— należących do Inż. Ludwika Hickiewicza na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10 spis zaś takowych codziennie od 8 do 15 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Będzinie, Małachowskiego 6.

Będzin, dnia 26 maja 1931 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej kasy Chorych w Sosnowcu
(—) J. ROMANEK.



Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94